



B+T VP9:

Welrod dla Herriota, Jamesa Herriota

BAS MARTENS

Oznaczenie VP w nazwie jest skrótem od słów *Veterinärpistole*, czyli „Pistolet weterynaryjny” – choć konstrukcją jak najbardziej nawiązuje do brytyjskiego wytłumionego Welroda z czasów II wojny światowej. To właśnie podobieństwo sprawia, że większość autorów opisujących nowy produkt B+T (dawniej Brügger & Thomet) traktuje tę nazwę z przymrużeniem oka, doszukując się w niej na siłę broni dla tajnych agentów. Skoro więc byłem w Szwajcarii, postanowiłem rzecz całą sprawdzić u źródła. Obejrzałem pistolet, postrzelałem z niego i mogę z czystym sumieniem stwierdzić, że łączenie go z Jamesem Bondem naprawdę nie ma sensu.

Premiera VP9 na targach IWA (a dokładniej na dwa dni wcześniejszych, ale dostępnych tylko dla wybranych targach EnforceTac by IWA) w marcu tego roku wywołała wielką sensację. „Renesans Welroda”, pisano, „przejrzysty kamuflaż”, „oreź dla weterynarzy – ale tych od dwunożnych bestii”. A tymczasem VP9, choć rzeczywiście jest nowoczesnym wcieleniem brytyjskiego Welroda, emblematycznej broni Special Operations Executive, naprawdę stworzono dla potrzeb weterynarzy – a konkretnie do dyskretnej i bezpiecznej eutanazji zwierząt rannych w wypadkach drogowych. Nawet w Szwajcarii, z jej ogrodzonymi autostradami, którymi

„Wytłumiony pistolet niewyrzucający łusek” to opis wyposażenia pasujący raczej do innego Jamesa – agenta 007, Jamesa Bonda. Ale czasy się zmieniają – do tego stopnia, że dziś to oferta dla kolegów po fachu autora (i bohatera) *Wszystkich stworzeń dużych i małych*

Helweci jeżdżą 10 km/h poniżej ograniczenia, zdarza się ich tyle, że stanowią poważny problem. Dotychczas ranne zwierzęta trzeba było dobijać z broni myśliwskiej, której pociski miały znaczną nadwyżkę energii, co przy strzale z bliska do zwierzęcia już leżącego na asfalcie powodowało zwykle niebezpieczne rykoszety – które wywoływały niejednokrot-

nie szkody materialne, a nawet zdarzyło się kilka zranień zwierząt gospodarskich, choć na szczęście dotąd obyło się bez ofiar w ludziach.

Pistolet

VP9 jest bronią powtarzalną z zamkiem czterotaktowym, dostosowaną do strzelania na-



Przekrój VP9:

1 – iglica; 2 – wyciąg; 3 – komora rozprężania komory zamkowej; 4 – ręczka zamkowa; 5 – zaczep spustowy; 6 – szyna spustowa; 7 – magazynek; 8 – urządzenie powrotne spustu; 9 – spust;

10 – komora nabojoowa lufy; 11 – otwory gazowe; 12 – komora wstępnego rozprężania tłumika; 13 – wkładki z komorami rozprężania tłumika; 14 – przegrody gumowe; 15 – nakrętka wylotowa tłumika

ojami 9 mm x 19 Parabellum, podawanymi
jednorzędowego wymiennego magazynka
5 naboju. Zamek jest ciekawą konstrukcją,
jedyną w swoim rodzaju. Jest to bowiem
dobrą sprawą zamek nie ślizgowo-obrotowy,
jak typowe czterotakty, tylko... ślizgowy.
Przód z wyciągiem w czółku nie wykonuje
żadnych ruchów obrotowych – porusza się
wyłącznie w przód i w tył. Rączką zamkową
jest okrągła tarcza (pokrętko) z tyłu zamka.
Dwa symetryczne rygle w tylnej części zamka
są połączone z pokrętkiem rączki zamkowej
i tylko one obracają się wraz z nim. Obrót pokrętki o 90 stopni w lewo wypro-
wadza występy ryglowe z opór, umożliwiając
otwarcie zamka. Skok zamka jest ograniczony
śrubą, wkręconą w ścianę aluminiowej
komory zamkowej, której koniec przesuw-
a się w szczelinie wyciętej w trzonie. Żeby
wysunąć zamek z komory przy rozkładaniu,
trzeba wykręcić śrubę.

Plastikowa rękojeść pistoletu składa się
z dwóch części. Górna, stanowiąca mniej
więcej 1/3 długości chwytu, jest na stałe
przykręcona do broni i stanowi komorę spu-
stową, mieszczącą mechanizm spustowy,
zatrask magazynka oraz bezpiecznik. Resz-
ta rękojeści, jej dolne 2/3, stanowi masywne
plastikowe kopytko magazynka. Samo pu-
tko zapożyczono z SIG Sauer P225 (P6),
ale wkładka denna pozwala załadować je-
dynie pięć naboju.

Aby nabić broń należy – jak w karabi-
nie powtarzalnej – zamknąć zamek i za-
ryglować, wykonując pokrętkiem na jego
tylnej części ówierz obrotu w prawo. Pełne
zamknięcie jest sygnalizowane zgraniem
czerwonych punktów na komorze zamkowej
pokrętkiem. W położeniu zaryglowanym zamek
jest utrzymywany kulkowym zatraskiem,
zaskakującym w wybranie opory ryglowej.
Obrót ryglujący zamek napina jednocześnie
sprężynę uderzeniową iglicy.

Spust ma kształt litery L i nie jest osłonię-
ty kablukiem. U góry łączy się z szyną spus-



Komora spustowa jest zamocowana do komory zamkowej śrubami. W tylnej części komory spustowej, za logiem producenta i oznaczeniem typu widoczny jest wyłączony (odsłonięty czerwony pasek) bezpiecznik



Po odkręceniu tłumika z pistoletu mało co zostaje – pięciocentymetrowa lufka ledwie wystaje z komory zamkowej

Zamek jest ryglowany przez wprowadzenie dwóch symetrycznych rygli w opory w tylnej części komory zamkowej. Rygle są połączone z pokrętkiem rączki zamkowej – trzon zamka nie obraca się przy ryglowaniu i odryglowaniu. Czerwony znacznik wskazuje aktualną pozycję rygli

ową w postaci płaskiej płyty z centralnym wycięciem na gniazdo magazynka. Nacisk na spust powoduje przesunięcie tej płyty, która

tyczną. Z pistoletu da się strzelać także bez magazynka i dolnej części rękojeści.

Przyrządy celownicze typu otwartego o bardzo krótkiej linii celowniczej umiesz-
czono na wierzchu komory zamkowej. Ich znaczna wysokość nie oznacza dobrej czy-
telności – muszą być tak wysokie, by wysta-
wać ponad rurę tłumika. Muszka jest stała,
a tylko celownik jest osadzony na jaskół-
czy ogon, dając ograniczone możliwości



Dolna część rękojeści stanowi nakładkę na pięciopalcowy magazynek. Między komorą spustową a zamkową widoczna ramka szyny spustowej, połączonej z przodu ze spustem



Tylna część VP9 – widoczna śruba ogranicznika skoku zamka i powierzchnia pokrętki zamka



regulacji przy przystrzeliwaniu na wysokość (przez wymianę) i na boki. Tylna powierzchnia muszki jest pomalowana na biało, by poprawić czytelność przyrządów w słabym oświetleniu. Szczerbina jest półokrągła i ma białą obwódkę w kształcie kanciastej litery U. Gotowa do użycia broń (załadowany pistolet z nakręconym tłumikiem) mierzy 286 mm długości i waży ponad 850 g.

Tłumik

Najważniejszą częścią pistoletu wytłumionego jest oczywiście tłumik – standardowy produkt B+T, firmy słynącej właśnie z tłumików na długo zanim zaczęła do nich dokręcać własną broń.

Broń jest wytłumiona na ile to potrzebne i możliwe – naprawdę cicha broń, której strzałów w ogóle nie słychać, zdarza się tylko w filmach. B+T zrobił jednak co mógł, stosując kombinację wytłumienia mechanizmu (przez rezygnację z hałaśliwej samopowtarzalności), eliminacji trzasku fali balistycznej, towarzyszącego lotowi pocisku z prędkością naddźwiękową (przez użycie specjalnej amunicji poddźwiękowej dostarczanej przez RUAG) i tłumienie wtórnej detonacji gazów prochowych u wylotu (przez zastosowanie tłumika dźwięku nakręcanego na zasadniczą lufę). Ponieważ amunicja poddźwiękowa jest droga i nie zawsze dostępna, broń jest przystosowana do strzelania także nabojami o standardowej prędkości początkowej. Osiągnięto to przez zastosowanie lufy z otworami upustowymi gazów i dodanie do ukończenia broni drugiego tłumika, bardziej wytrzymałego mechanicznie, ale

Główne zespoły VP9: zamek, komora zamkowa z lufą (powyżej śruba ogranicznika skoku zamka, poniżej – magazynek), tłumik do amunicji poddźwiękowej i pod nim do amunicji standardowej, z przodu pierścień z szyną montażową

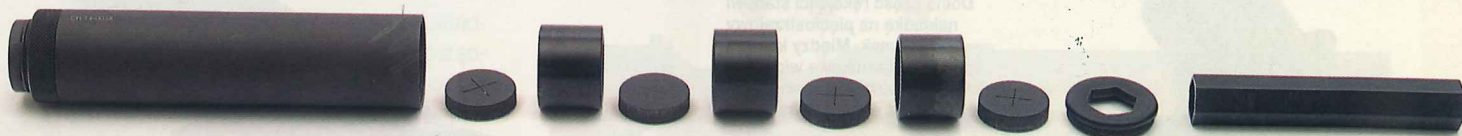
kość obrotową, stabilizując w locie, gdyż gazy z przestrzeni zapociskowej wydostają się z przewodu do wnętrza komory rozprężnej komory zamkowej, a z niej kanałami do wstępnej komory rozprężnej tłumika i nie pchają dalej pocisku. Dzięki temu rozwiązaniu pocisk standardowego naboju zostaje spowolniony do prędkości poddźwiękowej, co poprawia tłumienie. Pocisk poddźwiękowy także zostaje spowolniony – ale zachowuje dość energii, by spełnić swoje zadanie. Po opuszczeniu lufy pocisk przelatuje przez komorę wstępnego rozprężania tłumika, i dalej przez tłumik podzielony czterema grubymi gumowymi przegrodami (tylną, przednią

i dwiema środkowymi) na trzy kolejne komory rozprężania. Na środku każdej przegrody znajduje się krzyżowe nacięcie, ułatwiające pociskowi przeniknięcie przez gumowe korki bez strat energii na ich przebijanie. Po przejściu pocisku korek zamyka się, spowalniając wypływ gazów. Korki stopniowo wykruszają się przy użyciu i producent zaleca ich wymianę co 15-20 strzałów. W ukończeniu pistoletu znajduje się pakiet 20 zapasowych korków (czyli pięć zmian, zapas na 100 strzałów). Ten opis dotyczy tłumika do amunicji poddźwiękowej, szczegółów konstrukcji tłumika do amunicji standardowej firma nie opisuje, a sam tłumik jest nierozbieralny dla użytkownika. Wiadomo tylko, że nie wymaga wymiany korków, a jedynie czyszczenia przy okazji okresowych przeglądów w autoryzowanym serwisie.

Wkładki tworzące komory rozprężania tłumika, utrzymujące gumowe korki w rurze tłumika, mają z jednej strony przegrodę z mniejszym otworem, na której kładzie się korek, a z drugiej jedynie brzeg, zachodzący na wymienny element gumowy. W czasie prac rozwojowych okazało się, że kierunek ustawienia tych wkładek ma wpływ na skuteczność tłumienia – niewielki, o zaledwie parę decybeli, ale zawsze. W wersji seryjnej



Widok z przodu na wyloty dwóch tłumików. Z lewej sześciokątny otwór na klucz do rozkładania tłumika do amunicji poddźwiękowej, z prawej nierozbieralny wylot tłumika do amunicji standardowej



Tłumik do amunicji poddźwiękowej rozłożony na główne podzespoły: rura tłumika, cztery gumowe przegrody, trzy komory rozprężające i pokrywę wylotu. Przed nią leży specjalny imbusowy klucz do odkręcania pokrywy wylotu

z konieczności mniej efektywnego (o czym za chwilę).

Lufa VP9 ma zaledwie 50 mm długości, a w połowie długości wywiercono w niej trzy rzędy otworów gazowych – tak więc jedynie na drodze około 20 mm od opuszczenia łuski pocisk nabiera prędkości postępowej, a później już tylko bruzdy nadają mu przed-



Gumowy korek wkłada się w głębsze gniazdo wkładki z komorą rozprężającą, strona z większym otworem służy jedynie do jego utrzymywania na miejscu



Ponieważ okazało się, że strona, którą wkładka jest włożona do tłumika ma wpływ na jego efektywność, na bocznej ścianie pojawił się symbol naboju, wskazujący właściwy kierunek ustawienia



laserowo wygrawerowano więc na brzegu wkładki kształt naboju z pociskiem, wskazujący właściwą orientację względem wlotu wylotu tłumika.

Pistolet VP9 dostarczany jest w plastikowej walizce zawierającej samą broń, dwa tłumiki (do amunicji standardowej i poddźwiękowej), drugi magazynek, 20 zapasowych korków, śrubokręt do rozkładania, wyłor, szczotki do czyszczenia przewodu, lufy, wnętrza tłumika oraz pierścień montażowy, przy pomocy którego można na rurze tłumika zamontować kolimator, latarkę czy laserowy wskaźnik.

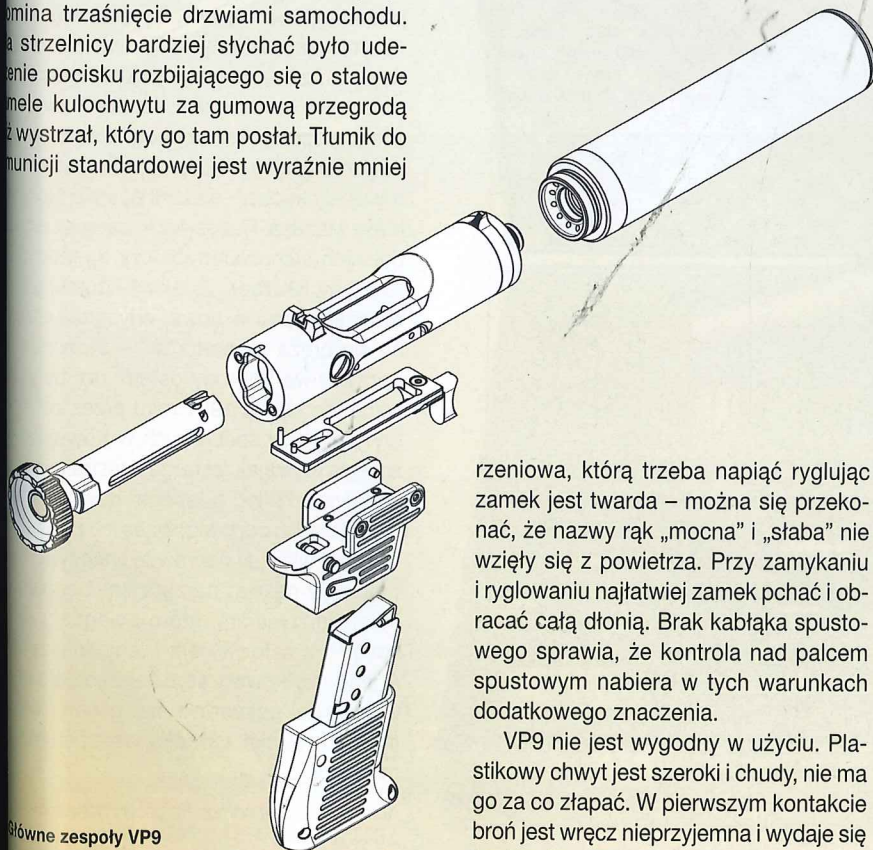
VP9 w praktyce

W przeciwieństwie do tego, co można zobaczyć w filmach z Jamesem Bondem, wytłumiony pistolet wcale nie jest zupełnie bezgłośny. Zadaniem tłumika nie jest bowiem wyeliminowanie dźwięku wystrzału, a jedynie jego maskowanie go tak, by utracił swą specyficzną charakterystykę i mógł uchodzić za jakiś inny, bardziej niewinny dźwięk. Z amunicją poddźwiękową strzał z VP9 rzeczywiście brzmi zgodnie z firmowym prospektem – przypomina trzaśnięcie drzwiami samochodu. Na strzelnicy bardziej słychać było uderzenie pocisku rozbijającego się o stalowe elementy kulochwyty za gumową przegrodą przed wystrzałem, który go tam posłał. Tłumik do amunicji standardowej jest wyraźnie mniej

Przyrządy celownicze VP9 na wierzchu komory zamkowej. Linia celownicza jest krótka, a przyrządy niezbyt precyzyjne – ale jak na 10–15 metrów maksymalnego zasięgu celnego strzelania wystarczą aż nadto

skuteczny, czy może inaczej: skuteczność jest zbliżona, tylko poziom wyjściowy jest znacznie wyższy. Dźwięk wystrzału jest rozpoznawalny, ale brzmi jak strzał z mocnej wiatrówki, a nie z pistoletu na nabój 9 mm Parabellum. Przy spadku prędkości początkowej spowodowanym przez tłumik i stałych przyrządach celowniczych zasięg celnego strzelania nie przekracza 10–15 metrów.

Przeładowanie broni wymaga pewnej sprawności manualnej, gdyż sprężyna ude-



zeniowa, którą trzeba napiąć ryglując zamek jest twarda – można się przekonać, że nazwy rąk „mocna” i „słaba” nie wzięły się z powietrza. Przy zamykaniu i ryglowaniu najłatwiej zamek pchać i obracać całą dłoń. Brak kabłąka spustowego sprawia, że kontrola nad palcem spustowym nabiera w tych warunkach dodatkowego znaczenia.

VP9 nie jest wygodny w użyciu. Plastikowy chwyt jest szeroki i chudy, nie ma go za co złapać. W pierwszym kontakcie broń jest wręcz nieprzyjemna i wydaje się trudna do opanowania. Spust też nie za-

Obrót bronią i amunicją

COLT

Bogumiła Porowska
mpcolt@op.pl

63-700 KROTOSZYN
ul. Mazowiecka 11
62/725 75 23

62-800 KALISZ
ul. Widok 7-9
62/757 62 74

63-900 RAWICZ
ul. Nowiaszka 12
65/545 40 01

**BROŃ MYŚLIWSKA
BROŃ SPORTOWA
BROŃ BOJOWA
AMUNICJA
OPTYKA**



**duży wybór
używanej, markowej
broni sportowej,
bojowej
i kolekcjonerskiej**

www.coltkrotoszyn.pl



Na tłumiku VP9 można zamontować pierścień z szyną montażową, umożliwiającą dołączenie kolimatora, latarki lub lasera



chwycy, choć ma krótką drogę i nie jest bardzo twardy – ale mało przypomina „prawdziwy” pistolet. Początkowo prototypy VP9 pozbawione były bezpiecznika, gdyż założeniem tej broni było, że będzie ładowana bezpośrednio przed użyciem, a nie przenoszona z nabojem w lufie. Ostatecznie jednak, po konsultacjach z przyszłymi użytkownikami, na ich życzenie dodano bezpiecznik przetykowy, unieruchamiający zaczep spustowy. Stosownie do tego, bezpiecznik znajduje się w tylnej części komory spusto-

wej – tam gdzie zaczep. Przepchnięcie trzpienia w prawo blokuje zaczep i zabezpiecza broń. Wypchnięcie go w lewo zwalnia zaczep i ściągnięcie spustu pozwoli oddać strzał. Sygnalizuje to czerwony pa-

sek na lewym końcu trzpienia bezpiecznika, ukazujący się nad krawędzią komory spustowej po odbezpieczeniu. Wykonanie tego bezpiecznika jasno pokazuje, że został on dodany wbrew intencjom twórcy broni – przy pistolecie trzymanym w prawej dłoni strzelec zasłania sobie kciukiem bezpiecznik i musi dopiero zaglądać pod niego, by sprawdzić status broni. W dodatku ów kciuk spoczywa na trzpieniu, co przy niewygodnej rękojeści, zmuszającej do ciągłego przekładania jej w ręce, sprzyja niezamierzonemu zabezpieczeniu.



Dla którego Jamesa?

Brügger i Thomet wpisali się VP9 w ogólnosiwiatową modę na wskrzeszanie klasyków (nowy Garbus, nowe Mini, nowy Fiat 500, a z broni – np. Remington R51, czy Mauser M98) ożywiając wspaniałego i zapomnianego oldtimera ze sławną przeszłością – brytyjskiego Welroda. Tak jak i inne wskrzeszone klasyki, nie do końca odpowiada on już konstrukcją i sposobem funkcjonowania oryginałowi, ale zachowuje podobieństwo na tyle, by pokrewieństwo uczynić zauważalnym. W tym przypadku częścią dziedzicznego pakietu genów był dreszczyk „płaszcz i szpady” związany z jego poprzednimi użytkownikami, herosami europejskiego ruchu oporu przeciw hitlerowskiej okupacji – ludźmi pokroju Norwega Maxa Manusa, Duńczyka Anderssa Larsena, polskich cichociemnych czy agentki SOE, Krystyny Skarbek. Z takimi korzeniami nic dziwnego, że i w nowej edycji dopatrywano się oręża „operatorów” – zwłaszcza że i prawdziwe Welrody ostatni raz były używane jeszcze w 1991 roku przez żołnierzy brytyjskich sił specjalnych w Kuwejcie. Nie zmienia to jednak faktu, że konstrukcja ta ma już ponad 70 lat, a „specie” dawno znaleźli modele lepiej odpowiadające ich potrzebom. VP9 jest więc już naprawdę tylko tym, na co wskazuje nazwa: narzędziem bezpiecznej eutanazji zwierząt, które ucierpiały w zetknięciu z człowiekiem i jego maszynami. A jego użytkownik szybciej będzie siedział w wiejskiej gospodzie nad piwem, niż zamawiał „martini z wódką wstrząśniętą, nie mieszane”.

Autor dziękuje za pomoc Ralphowi Wilhelmowi z B+T w Thun.

Ilustracje: autor i B+T



VP9 jest dostarczany w plastikowej walizce z dwoma tłumikami i szeregiem akcesoriów